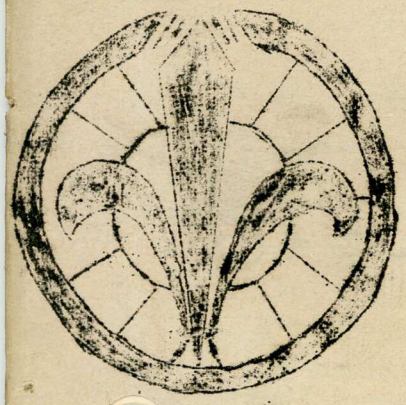

CZUJ DUCH

DWUTYGODNIK STARSZEGO HARCERSTWA

ROK II. CZWARTEK - 28.II.46. NR.5.

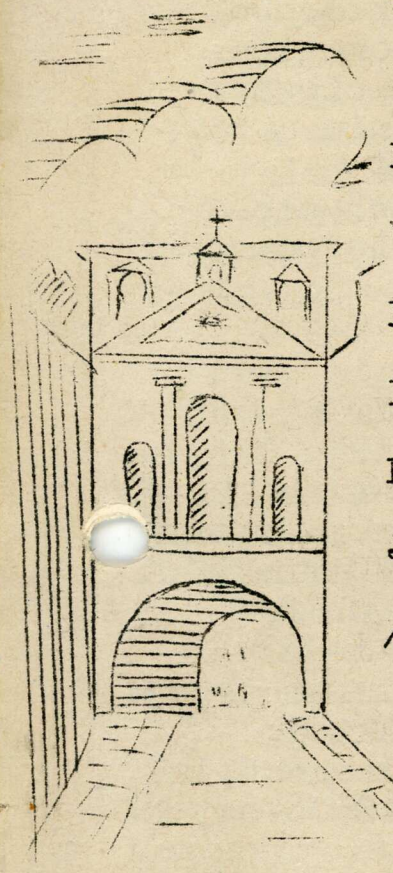

"Litwo!Ojczyzno moja!Ty jesteś jak zdrowie:
Ile cię trzeba cenić,ten tylko się dowie,
Kto cię stracił.Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję,bo tęsknię po tobie...
Panno święta,co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty,co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie,dziecko,do zdrowia powróciłaś cudem
/Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany,martwą podniosłem powiekę
I teraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść,za wrócone życie podziękować Bogu/ -
Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono..."

NAKŁADEM WOJSKOWEJ CHORAGWI STARSZOHARCERSKIEJ

archiwum harcerskie.pl

Z nowszej kroniki

P/95.

Dnia 10 lutego w sali tamtejszej kantyny żołnierskiej odbyło się przyrzeczenie harcerskie kandydatów z Drużyny Starszoharcerskiej P/95.

Na uroczystości był obecny komendant I Hufca Starszoharcerskiego dh.phm.Dunin-Horkawicz,dowódca oddziału i zaproszeni goście.

Po przyrzeczeniu urządzono kominek,poczas którego podejmowano gości kawą i ciastkami.Z pośród urozmaiconego programu kominka największą popularnością cieszył się skecz pt."Były sobie świnki trzy" w wykonaniu d-hów: Drzewuszewskiego,Rydzkowskiego i Sulikowskiego.

Na zakończenie dh.Hufcowy w kilku serdecznych słowach podziękował dowódcy tamtejszego oddziału za pomoc i opiekę,jaką stale otacza tamtejszą drużynę.

-oOo-

OD ADMINISTRACJI

Z powodów trudności natury gospodarczej z dniem 1.III będziemy zmuszeni zaprzestać wysyłania wszelkich okazowych i bezpłatnych egzemplarzy naszego pisma,jak również wstrzymać wysyłanie pisma tym wszystkim druhom,którzy zalegają z prenumeratą.

Zamówienia należy kierować bezpośrednio do Administracji, lub do Komendy Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej, Dział Wydawniczy,opłaty załączać w "Postal Orderach",lub poniżej 1 sh.w znaczkach poczt.najlepiej 1½ d.i 2½ d-owych.

Administracja.

archiwum harcerskie.pl

W i l e ń s k i "K a z i u k"

Podsłuchane rozmówki

- Słuchaj,Kuma,gdzie byłasz?
- Chodziła na Kaziuka.
- Co kupiłasz?
- Deneczko,balia i dziaduka,takiego z szyszki i babka z szyszki,po złot pięćdziesiąt sztuka.

Taką śpiewną gwarą mówi lud wileński.A oto jeszcze jeden obrazek:

Przechodzimy koło przekupnia,sprzedającego starzyznę.Wzrok nasz przyciągają gobelinki.Wyblakłe,delikatne barwy.Scena pasterska stylizowana.Coś w tym jest.

- Ile chcesz za to bracie?
- Nu,ci ja wiem,niechaj będzie,oba za 5 złot.
- Gdzieś to bracie znalazł?
- A uot jedna tut staruszka bogata umarszy.Tak po niej znaczysia,z licitaci rzeczy sprzedawali.
- Aha!No dobrze,biorę za 5 złotych.

Przynosimy do domu,badamy tkaninę i okazuje się autentyczny gobelin z początków XVIII w.

Przy straganie z obwarzankami i sercami,na których widnieją napisy:Dla Zosi,dla Marysi,Kocham Ciebie itp. siedzi gruba ciotka wileńska.Wśród tłoku i ścisku smarkacz jakiś skuszony apetycznymi zapachami ściąga kilka wianeczków "smorgońskich" smakołyków i wieje gdzie pieprz rośnie.Baba "obejrzawszy się,że cość nie tak" krzyczy:

- A no,patrzaj,toż moich obarzan'ków niema,musi 10 wianków schwycił i poniós,ach ty żulik,a żeb ciebie pokrenciło,ty paskudstwa!...

Marzą mi się przy tych słowach całe szeregi "Kaziuków" w Wilnie.Różne były:pogodne i słoneczne,chmurne i deszczowe,śnieżne i wietrzne.Zawsze swoje i miłe. Dziś naprzykład:ślizgawica,że Boże odpuść.Całe kupy zlodowaciałego śniegu na placu Łukiskim,rozdeptywane przez wielotysięczne tłumy,roześmiane,rozbawione i gwarne.

Od strony sądu szeregi straganów z zabawkami różnego

archiwum harcerskie.pl

rodzaju.No i naturalnie nasze,harcerskie,pełne nieraz naprawdę artystycznych drobiazgów.Czwórka żeńska /ta dawna/ sprzedaje maleńkie cuda z kory,szyszek i mchu barwione metalicznymi farbami.Siedzą sobie takie malutkie krasnalki nad wodami błękitnego jeziorka z kory,pośród srebrzysto-zielono-złotych drzewek z patyczków i mchu.Różne maskoty i lalki,różne hafty,makaty,krawaty i malowane garnki 13-ki i 6-ki żeńskiej.13-ta męska - to śliczne zabawki z drzewa: smoki,węże i pieski z przedziwnymi mordkami - naprawdę pięknie.

A Wydział Sztuk Pięknych -jakie cudne maskoty! Dalej wgłąb placu słodkie stragany z wyżej wymienionymi sercami z piernika i obwarzankami znanymi dosłownie w kraju i zagranicą.A jeszcze wgłąb placu: chomąty,uprzęże,balie, pralki,beczki - wszelki sprzęt bednarski...

A inny Kaziuk - słoneczny,z niebem błękitnym jak bladoniebieska,zwiewna szata Matki Boskiej.Gwar taki sam, ale radośniejszy,bo "słońca grzeje".Oprócz tego - sensacja -wiosenny,marcowy karnawał.W południe płynie korowód barwny i radosny.Zaczyna się gdzieś od Uniwersytetu i płynie spokojnym,statecznym nurtem przez ulicę Mickiewicza ku Łukiszkom.Jadą samochody pełne szalonych od wiosennego słońca studentek i studentów przebranych,stanowiących orszaki maszkar przeróżnych i postaci.

Wóz pierwszy - Wiosna!-Ogromna jasnozielona postać wyrzeźbiona w deskach i papierze.Z szerokim uśmiechem na gębusi jedzie sobie otoczona wiankiem dziewcząt.

A toż co? - "Grypa"Śmieszna niewiastka skrzywiona i szpetnie spuchnięta,obwiązana jak sto nieszczęść,trzymająca "nosówkę" /chusteczkę/ przy czerwonym nosie. Obok jedzie reklama z jakimś cudownym środkiem na wszystkie grypy tego świata.

Szeregi reklam,serca piernikowe i palmy wileńskie wielkości piętrowej kamienicy,Uniwersytet i jego władze,a dalej,dalej jedzie centralna figura dnia dzisiejszego - Św. Kazimierz w otoczeniu aniołów.

Ludzie biegną za pochodem,śmieją się,poznają charakterystyczne postacie Wilna i cieszą się,dumni są ze swego Kaziuka.Bo przecie Kaziuk ze swym specyficznym nastrojem, z sercami i obwarzankami,z palmami,które już zaczynają sprzedawać,z wyrobami z gliny Azarewicza i specjalnie

archiwum harcerskie.pl

z wyrobami drewnianymi, robi się sławny na całą Polskę. Spotyka się stale wycieczki ze wszystkich stron kraju, a nieraz i cudzoziemców z zachodu.

Jarmark kaziukowy ma różne znaczenie dla różnych ludzi. Dla wielu kupców - dobry interes. Dla harcerzy - pokaźne sumy na obozy letnie. Dorośli kupują praktyczne przedmioty na cały rok. Młodzież gryzie obwarzanki i obdarza swe bogdanki słodkimi sercami. Dzieci kupują cuda za 5 groszy, które piszczą i latają. A dla wszystkich Kaziuk - to uśmiech i radość, która idzie na ludzi z wiatrem wiosennym.

Siedząc z dala od Wilna szuka się wspomnień nie ponurych i wiejących grozą wojny, ale takich właśnie przedwojennych, pogodnych, dających wiarę w przyszłość Kraju. Kto był choć raz na jarmarku kaziukowym, kto porozmawiał z ludem wileńskim, boć przecie na jarmarku jest i wieś wileńska - ten wie, że Wilno było polskim, szczerze polskim miastem.

-oOo-

Marzył mi się dzisiaj jarmark Kaziukowy:
Drewniane balie, palmy i serca z piernika,
I nad cudami zabawek pochylone głowy
Dzieci i ich pisk radosny, choć uszy zatykaj.
Płynie przedemną wizja Wilna błękitnego
Z ciemno-zielonym pasem gór i lasów w koło,
Iskrzy się w słonku rzeka Wilija wesoło...
Marzę... że wrócę napewno do Wilna polskiego.

Maria Przybytek

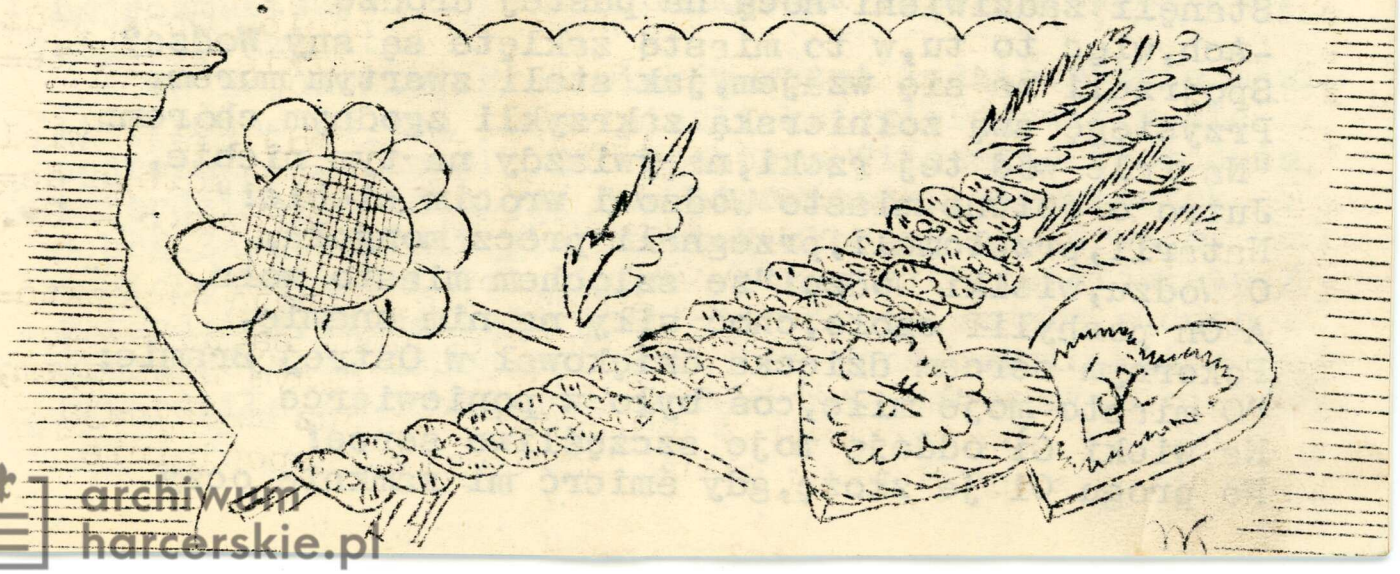

archiwum harcerskie.pl

LEGENDA WIELKIEJ NOCY 1919 ROKU

Klejnocie Polskiej Korony,Wielkiego Serca Tęsknoto,
Wódz wrogom chce odjąć Ciebie,serce dobija się o to,
I czekać dłużej nie chce i naprzód iść mu pilno,
By na dzień Zmartwychwstania powrócić Polsce Wilno.
Gdzież wojsko,które rzuci hen łukiem ku północy,
Gdzie jego wódz niezłomny o nieugiętej mocy.
Jest wojsko! Są legiony.Wiarusy,młódź i dzieci.
Idzie batalion jeden.I drugi idzie...trzeci...
Gdzież więcej? Niema. To żarty,kpina...
Za resztę starczy Smigły i Wódz ułanów Belina.
Dowódcy,w wasze dłonie Wódz składa swe marzenia,
Tęsknotę lat młodzieńczych,chwałę polskiego imienia.
Miasto nad modrą rzeką u wschodnich bram rubierzy,
Jak dziecię w lwiej jaskini,w pazurach Moskwy leży.
I o swej wielkiej krzywdzie,o swoim wielkim bólu
Woła ustami miasta,dzwonami Antokolu.
Tam jest kołyska Wodza,tam jego serce biło,
Naprzód najlepsze wojsko,naprzód niezdarta siło!
Poszli pochodem wielkim przez mnogie błota i piaski,
Przez równie beznadziejne,ubogie lasy i wioski.
Konie nie miały owsa,a ludzie ciepłej strawy,
Konie karmiła słoma,a ludzi jutrznia sławy.
A gdy tak w trudzie wielkim kroczyli drogą pylną,
Błękitną wstęgą rzeki powiało ku nim Wilno;
Stanęli zadziwieni nocą na pustej drodze
-Ach,więc to tu,w to miasto zaklęte są sny Wodza?
Spojrzeli na się wzajem,jak stali zwartym murem,
Przysięgę swą żołnierską zakrzykli zgodnym chórem:
"Na fale wód tej rzeki,na gwiazdy na tym niebie,
Jutro o dziwne miasto Wodzowi wrócim ciebie!"
Natarli,przełamali,przegnali precz mongoła,
O Wodzu,wielki Wodzu!"ze szlochem miasto woła.
A On pochylił czoło,choć siły na nim znamię,
Pokornym sercem dziecka dziękował w Ostrej Bramie:
"O miasto moje miłe,coś było w poniewierce
Na wieki Ci oddaję moje szczęśliwe serce!
Na progu Ci je złożę,gdy śmierć mi zamknie oczy

archiwum harcerskie.pl

A przez nie granic Twoich wróg żaden nie przekroczy.
Tyś klejnot tej Korony, której z nas każdy strzeże
-Za moje miasto Wilno, dziękuję Wam - Żołnierze!"

Maria Wojewódzka /1936/

LISTY DO Redakcji

Drogi Druhu!

Artykuł p.t. "Potęga dobra i zła" Bogdana Wielopolskiego zamieszczony w "Czuj-Duch" Rok II nr.4., dał powód do poruszenia tego tematu na jednym z zebrań zespołu dyskusyjnego Drużyny Starszoharcerskiej przy P/141. W rezultacie dyskusja jaka się wywiązała na temat dobra i zła wykazała, że autor /Bogdan Wielopolski/ ma złe i mylne podejście do tych zagadnień.

Wpłynęły wnioski:

1. by zwrócić się do redakcji "Czuj-Duch" z prośbą, by nie umieszczała żadnych artykułów, czy wyjątków z książek Bogdana Wielopolskiego,
2. by napisać do "Czuj-Duch" bardziej odpowiedni na ten temat artykuł.

ZAGADNIENIE "DOBRA I ZŁA"

Zagadnienie pojęcia "dobra i zła" wchodzi w zakres najrozmaitszych dziedzin nauki, jak filozofia, religia, etyka, prawo itd.

Od najdawniejszych wieków rożni ludzie różnie mówili i różne na ten temat pisali księgi. Pojawiały się najrozmaitsze teorie. Tak np. stara filozofia wschodnia twierdziła, że istnieją dwa pierwiastki: pierwiastek dobra-Zaratustra, i pierwiastek zła-Aryman. Herezje manichejczyków i Pelagiusza /wczesne chrześcijaństwo/ twierdziły, że materia jest pierwiastkiem zła, a duch pierwiastkiem dobra. Istniała też inna opinia, która twierdziła, że dobra dusza więziona jest w złym ciele.

archiwum harcerskie.pl

n fałszywy pogląd jest motywem dzieła L.Rydla p.t. os i psyche"./ Tym poglądom,czy teoriom przeciwstawia filozofia katolicka,która nie dopuszcza dwoistości rwiastków:dobra i zła,a twierdzenia manichejczyków Pelagiusza potępia.

Wobec tego,że cechą światopoglądu harcerskiego jest że jest on m.i."chrześcijański,tomicjańsko-realistycz= naukowy itd./patrz art."Niektóre aspekty światopoglą= Wilhelma Słabego w czasopiśmie "Harcerstwo" z maja 45/ inniśmy mieć jasne pojęcia jeśli chodzi o zagadnienia ra i zła,tym bardziej że Naczelny Kapelan Z.H.P. ks. ławik w pierwszym numerze "Czuj-Duch" powiedział:

"Zadaniem Kręgu jest dążyć w pracy swej do tego,aby każdy harcerz umiał myśleć kategoriami nauki Chrystu= sowej"...

ąc sobie wyrobić pogląd na zagadnienia dobra i zła, strony filozofii katolickiej,sięgnijmy do pism św. asza z Akwinu.Jego światopogląd obowiązuje specjal= wyznawców kościoła katolickiego.

Czym jest zło?

"Zło jest brakiem dobra,które z natury być powinno. zaś,że coś traci swą naturalną i należną dyspozycję chodzi z jakiejś przyczyny wyciągającej ją poza jej spozycję.Przyczyną może być tylko dobro,ponieważ nic, go nie ma nie może być przyczyną.Czyli:przyczyną może tylko byt istniejący intelektualnie,lub fizycznie, dy zaś byt /jako taki/ jest dobrem /t.zw.dobro onto= iczne/.

Materia t.j.to z czego rzecz ma być uczyniona,będąc możności do dobra,ma w sobie również wzgląd dobra.Zło st w jakiejś materii dobrej przez to,że brakuje w niej goś,co w niej być winno.Czyli podmiotem zła jest ieś dobro;przyczyną materialną zła jest sama materia, chodzi tu o zło fizyczne.Weźmy pod uwagę nie rzeczy, cz czynności.W czynności zło powstaje przez brak jakie= principium /podstawowa zasada/ powodującego akcję, w ruchach cielesnych zło pochodzi ze słabości siły jącej rozruch,jak u dzieci,albo brak w instrumencie chu,jak u ślepych..."

Podałem wyżej urywek z dłuższego na ten temat rozwa= nia św.Tomasza z Akwinu.Obszerniejszy materiał można

archiwum harcerskie.pl

znaleźć w książce p.t."O wadach ludzkich i grzechu - według Sumy św.Tomasza z Akwinu".Można ponadto znaleźć inne pisma,czy książki na ten temat.

Wskazanym by było częściej zamieszczać w "Czuj-Duch" podobne prace na tematy związane z poglądami, jakimi w życiu winien się kierować harcerz

Czytając urywek p.t."Potęga dobra i zła" z książki Wielopolskiego p.t."Nowe podstawy rozwoju Polski i Ludzkości" nasuwają się czytelnikowi różne wątpliwości. Autor pisze tam np.o źle,jako sile destrukcyjnej, niszczycielskiej,pochodzącej ze świata astralnego/??-co ma zło wspólnego z gwiazdami?/-wszystkie podkreślenia autora -przyp.red./,która oddziaływuje na przyrodę, przytym "przyroda jest nieświadomym objektem /??/, człowiek zaś dotychczas/??/ był nieświadomym narzę= dziem tego oddziaływania /??/.W innym zdaniu autor mówi:"Wiemy,że wbrew przyrodzie człowiek może wyzwolić się z pod prawa walki"/???/.Więc prawo walki jest prawem przyrody,natury.Człowiek ma więc działać wbrew prawu natury? Czyż właśnie działanie wbrew przyrodzie nie jest złem?

Można by jeszcze przytoczyć szereg nieścisłości ujętych w omawianym artykule.

Jan Dominik phm.

Powyższy list przedrukowaliśmy bez komentarzy.W najbliż= szym numerze powrócimy do tego zagadnienia,a w międzycza= sie prosimy innych druhów o wypowiedzi na temat powyższe= o listu i poprzedniego artykułu. Redakcja.

----ooOoo---

KILKA DAT Z DZIEJÓW HARCERSTWA.

/ ciąg dalszy/

Od 15.X.wychodzi dwutygodnik "Skaut" pod redakcją A.Małkowskiego,który w tym także czasie rozpoczyna objazd miast Małopolski zakładając drużyny.

Do Warszawy dojeżdżają jako pierwsi instruktorzy: Jerzy Grodyński,M.Affanasowicz,J.Falkowska,z ramienia "Zarzewia"Mieczysław Norwid Neugebauer i Janusz Gąsiorowski;organizacja "Zarzewie","Sokół" i OMN tworzą tu drużyny konspiracyjne.Powstaje Naczelna

archiwum harcerskie.pl

22.II.

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ
u Skautek Szkockich

Skauting jest jedną z tych niewielu organizacji na świecie,które łączą i skupiają w jedną wielką rodzinę ludzi wszystkich ras i wszystkich krajów stojących na pewnym poziomie cywilizacji.Zaciera on do pewnego stopnia różnice rasowe i narodowościowe i każe widzieć przed sobą nie Francuza,Hindusa czy murzyna,lecz takiego samego skauta,który chociaż inny ma kolor skóry,inne obyczaje i zwyczaje,innym mówi językiem,jednak tą samą ideologią jest przepojony,rozumuje tymi samymi kategoriami i ma taki sam pogląd na świat.

Dlatego też wśród skautek na całej kuli ziemskiej obchodzi się w dniu 22 lutego "Dzień Myśli Braterskiej", który ma na celu pogłębić łączące ich więzy,podkreślić przyjaźń,a gdy zajdzie tego potrzeba zorganizować pomoc tym,którzy jej w danej chwili potrzebują.

Na taką właśnie uroczystość zostały zaproszone nasze druhny z Kręgu Starszoharcerskiego w Edinburgu. W wielkiej sali jednej ze szkół edinburskich zebrały się delegacje wszystkich żeńskich drużyn i gromad zuchowych tutejszego okręgu.W pierwszych rzędach umieściła się starszyzna i skautki innych narodowości.a ściśle mówiąc-my,gdyż poza nami były tylko delegatki Francji,Belgii i Indii.Dalsze rzędy zajęły harcerki i zuchy szkockie.

Komendantka okręgu wchodzi na podium i w serdecznych słowach wita reprezentantki krajów obcych zaznaczając, że główną myślą przewodnią dzisiejszego święta będzie pomoc skautkom we Francji,a ściślej pomoc jednemu z miasteczek francuskich,zniszczonemu przez wojnę.Sytuację panującą we Francji przedstawiła delegatka tegoż kraju,wzywając do zorganizowania pomocy dla cierpiącej niedostatek i głód ludności.

W odpowiedzi na apel ukazały się obładowane paczkami, woreczkami i pudełkami skautki,ofiarowywując swym francuskim siostrom najrozmaitsze drobiazgi i przedmioty codziennego użytku.Był to naprawdę piękny gest z ich

archiwum harcerskie.pl

Komenda Skautowa, do której w jesieni 1912 r. przyłączają się także drużyny zarzewiackie.

1912. 24 i 25 marca "I Zjazd drużynowych i plutonowych" we Lwowie, m. in. uchwała, że prawo skautowe winno tak samo obowiązywać ściśle instruktorów jak i młodzież.

Kurs w Warszawie /Grodyński i Affanasowicz ze Lwowa/

Lipiec-Sierpień, krótki kurs skautowy i kolonia w Skolem, z liczniejszym udziałem młodzieży z za kordonu. Komenda warszawska podporządkowywuje się lwowskiemu Naczelnictwu.

Sierpień. Pierwsza kolonia skautowa żeńska III Lwowskiej w Kosowie.

Jesień. Pierwsze wydanie "Harców młodzieży polskiej" M. Schreibera i E. Piaseckiego. Pierwsze zastępy żeńskie w Warszawie i pierwsza drużyna w szkole J. Kowalczykówny.

Stan liczebny w zaborze austriackim: 3.308 skautów i 139 instruktorów; 444 skautek i 10 instruktorek.

Zima. Pierwszy zastęp w Kijowie.

1913. Utworzenie sekcji żeńskiej skautingu, jako: Zarządu Głównego Żeńskich Dr. Sk. przy Związkowym Naczelnictwie Skautowym /dawna Rada Skautowa/, a w Warszawie Żeńskiej Komendy Naczelnej, zależnej od Lwowa.

W Warszawie Bronisław Bouffał zaczyna wydawać "Skauta" bez łączności z organizacją.

6 lipca w Zlocie Doraźnym Sokolim we Lwowie, pod kierownictwem Józefa Hallera, bierze udział 1160 skautów. Kursy w Skolem ze znaszną ilością uczestników.

Udział w Zlocie Skautowym w Birmingham. Drużyna nas zostaje przyjęta jako reprezentacja Polski, a nasze harcerstwo uznane za Baden-Powellowskie.

Na terenie byłej Kongresówki pierwsza żeńska kolonia harcerska.

Jesień. Rozpoczęcie pracy nad rewizją prób skautowych. Nowe programy "młodzika i wywiadowcy"

Stan liczebny /czerwiec/ w Małopolsce 5.800 skautów i 232 instruktorów, 804 skautek i 46 instruktorek.

1914. Styczeń-luty. Praca nad ujęciem całokształtu harcerstwa w jednolite formy organizacyjne /inicjatywa i praca głównie Jerzego Grodyńskiego, pomoc St. Sędlaczka/.

1 marca. Ustalenie tekstu prawa i przyrzeczenia, obowiązujących dziś.

/Ciąg dalszy w następnym numerze/

archiwum harcerskie.pl

trony.

Następnie skautka belgijska przedstawiła sytuację kautingu belgijskiego w czasie okupacji niemieckiej, lując obraz prześladowań, a w związku z tym trudności racy harcerskiej.

Zebranie uchwaliło wysłanie do skautek całego sze= gu krajów a między innymi i do polskich harcerek lis= w braterskich. List do naszych harcerek ma zawierać czenia powrotu do naprawdę wolnej i niepodległej Polski.

Na tym zakończono część oficjalną.

W drugiej części programu wesołego i urozmaiconego proszono nas o kilka naszych piosenek twierdząc, że olskie piosenki bardzo im się podobają.

Piosenka Armii Podziemnej /Hej chłopcy bagnet na roń/ wywołała wiele komentarzy i zainteresowanie jej reścią. Zostałyśmy nagrodzone hucznymi brawami, ktore a tym czysto harcerskim zebraniu nieco dziwnie zabrzmia= y w naszych uszach, ale "co kraj to obyczaj".

Mimo, że uroczystość ta nieco się różniła od tych, o jakich byłyśmy przyzwyczajone, nastrój był bardzo iły, a ich stosunek do nas bardzo serdeczny. Byłyśmy dzięczne za zaproszenie i postanowiłyśmy się zrewan= wać w najbliższej przyszłości.

L-a.

"Obrzędowość harcerska"

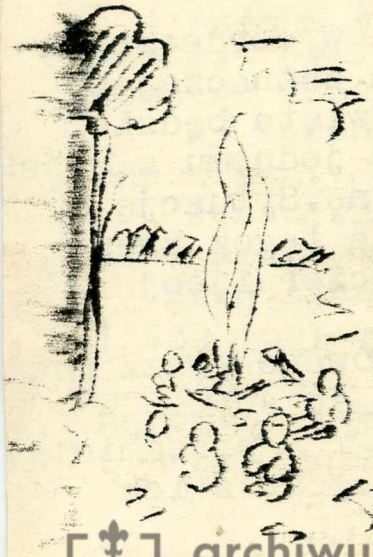

Dział Wydawniczy Komendy Chorągwi pragnie wydać w miesiącu maju książkę pod tytułem "Obrzędowość Harcerska " . Wobec powyższego prosimy wszystkich Druhów o nadsyłanie materiału dotyczącego powyższego tematu do dnia 10 kwietnia 1946t. na adres Redakcji.

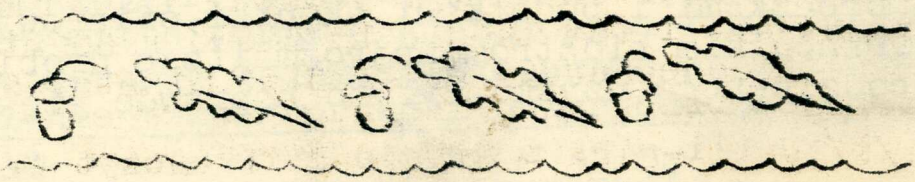

archiwum harcerskie.pl

Jest...!

P O D N I E S I E N I E

Powstały z jeziora białe tumany,powoli rozpełzły się po mieście,a spotkawszy wzgórza,z trzech stron je okalające,- stanęły.Szły potem nowe i jeszcze nowe,kłębiąc się i przewalając,z wysiłkiem torując sobie drogę. Z godziny na godzinę mgła gęstniała,aż w mroźnym,nieruchomym powietrzu zakrzepła.

Dymy,nie mogąc się przez nią przedrzeć,rozsnuły się w niej i rozpostarły nad miastem czarną krepą.Mroczno się stało.Czasem tylko,na krótką chwilę,w szczelinie mgły bielsza ukazywała się plama,- widmo słońca.- Głosy więzły we mgle,zlewając się w jeden stłumiony huk.- Pierś z trudem chwytała powietrze.

Czułem,jak ta mgła straszna powoli i we mnie przenika,ogarnia mnie całego.Zdawała się polipem,który nieustannie wpatruje się we mnie przez okna szarymi ślepiami, ...śliskie,obmierzłe macki zapuszcza w głąb pokoju,oplata nimi serce,ściska je mocno...coraz mocniej.

Broniłem się jakiś czas,ale w końcu uległem.

Smutek,zniechęcenie zalały duszę.Wszystkie plany zwiędły,wszystkie postanowienia czcze się zdały,niewiążące.Z przeszłości wyłoniły się żale zapomniane,rachunki przedawnione,słabości przezwyciężone.

A i wokoło siebie widziałem tylko oczy smutne i zgaszone.

I tak trwało dni długie.

--o--

Aż nagle rozległ się koło mnie dźwięk dziwny:

U e t l i - h e l l !! /§/

Nie rozumiałem go.Ale gdy mi wytłumaczono sens jego cudowny,radość we mnie wybuchła.Porwałem się z domu,wybiegłem na ulicę,- tam już na murach plakaty jaskrawo-czerwone z tym jednym magicznym słowem.Dopadam tramwaju,- i tam ludzie to słowo radośnie wykrzykują.

A dojechawszy na kraniec miasta,do podnóża góry,

/§/ Uetli-góra w Szwajcarii:"szczyt w słońcu".

archiwum harcerskie.pl

raz z innymi piąć się na nią zaczynam wąską ścieżyną.

Zrazu nic: wciąż ta sama brudno-szara, mroźna, stężała mgła. Posępnie, smutno. I dziwnie z tym smutkiem kłócą się wesołe, zadyszane głosy ludzi pnących się tam, gdzieś górze, nade mną. Spieszę coraz bardziej...

Idę...idę... I nagle zaczyna się coś zmieniać koło mnie: mgła bledsza się staje, już nie jest taka zwarta... pęka...rwie się... Podnoszę oczy: wysoko już tylko jej strzępy, biało-przezroczyste pasma czepiają się drzew, a z pośród nich wyziera...lazur, ...a jeszcze wyżej rumieni się kora sosen, ...już się czerwieni... pali... Boże mój! To słońce!

A tam krzyki, śpiewy. Biec zaczynam. Tchu brak, a ja biegnę, skrzydła czuję u ramion... Już obok mnie smugi białe, niby babie lato, czepiają się krzaków jałowca. Już palą się sosny tuż, tuż nade mną... Posiew jędrny, rzeźwiący. Ostatku sił dobywam, ostatnie mijam drzewa... I wypadam na polanę śnieżną słońcem zlaną, w przestwór jasny, przejrzysty, w morze światła...

Stanąłem. Serce, zda się, pierś rozsadzi. Usta chciwie piją powietrze przeczyste...

Patrzałem...patrzałem w niemym zachwycie, w upojeniu. Czciłem, wielbiłem, miłowałem. Dziękowałem, korzyłem się. Paść chciałem na kolana, czołem bić, całować te jasności, te cuda, ...Twoje dary... Boże Ojcze, Boże Mocny, Święty a Nieśmiertelny...Święty...Święty...Święty...

---o---

Wyżej jeszcze trzeba iść, by objąć ze szczytu cały widnokrąg.

Dokoło łańcuch gór. U stóp naszych morze wzburzone, którego brzegiem te góry. Lecz dziwne to morze: jego bałany nieruchome. Nad głową lazur i słońce. W promieniach jego iskrzą się śniegi na górach, lśni się morze. Z jego głębi wydobywają się jakieś szmery niewyraźne, niezrozumiałe. Zresztą cisza zupełna.

I to wszystko. A można się w to wpatrywać godzinami nie nasycić się. W skupieniu, szeptem tylko zamieniając spostrzeżenia, brąliśmy w dusze ten cud Boży, by wyryć go tam na zawsze, nic z niego nie uronić.

Jakże krótki dzień zimowy! Chyli się już słońce. Mgła zaczynają góry, krwią spływa powierzchnia morza...

archiwum harcerskie.pl

Wiatr zawiał... I nagle ruch się wszczyna koło nas: wzdyma się morze,kolebie,jakoby odpychało,z grzbietów bałwanów odrywają się smugi piany.Co to?... Góra nasza chwieje się...czarne wierchy jodeł,które dopiero co widać było tam w dole,już znikły... I te za chwilę toną...

Słońce zaszło.Zgasła czerwień.Wszędzie szarość. Tylko tam daleko pali się jeszcze szczyt najwyższy... lecz i ten blednie,gaśnie.Posępnie,groźnie.

Góra nasza tonie.Mgła tuż pod nogami.

A wtem z głębi morza popłynęły ku nam głuche dźwięki:dzwony kościelne w mieście zatopionym.

--o--

W noc zstępując,w mgłę się zanurzając - mimo smutku,że to się już skończyło,- byliśmy spokojni,mocni. Bo to z czym wracaliśmy,wystarczy,-czuliśmy,-by mężnie stawić czoło szaremu jutru.

W chwili udręki dość będzie wznieść oczy, ...wspomnieć cud dzisiejszy, ...wspomnieć,że Ono tam jest, wiecznie gorejące,że ONO i do nas przyjdzie...oświetli ...ogrzeje...

/ Stanisław Kasznica-Rozważania-nakładem Komitetu Naczelnego Z.H.P. Londyn 1944./

---ooOoo---

Muszę!

W bardzo odległych czasach ludzie należący do jakiegoś jednego szkockiego klanu nosili "tartan" o jednakowym deseniu.Z biegiem lat ich kolorowe spódniczki można było widzieć w rozmaitych zakątkach wilgotnej,zimnej wyspy.Mimo to raz do roku członkowie jednego "tartanu" zjeżdżali się w górzystych stronach swoich pradziadów,wybierali swój sejm rodowy i wodza klanu.Wieki przechodziły,kultura spychała ze swej drogi stare tradycje,a rzecz dziwna...jedne klany w całości upadały tak,że z ich istnienia pozostał tylko kolor "tartanu" i darmobyś szukał tam jakiegoś nazwiska członków rodu,a zaś inne w całości wznosiły się, dochodziły do majątków i zaszczytów,przy których do dnia dzisiejszego pozostają.

Co było powodem wzlotu jednych,a upadku drugich?

archiwum harcerskie.pl

Czy rozmaite warunki w jakich dlany te żyły?Czy coś innego?

Powód tkwi w tym,że jedne znajdywały wodzow,inne ich nie miały i te ginęły,a z klanu pozostawała już tylko nazwa kolorów jego "tartanu".

Bo w każdym zespole,chociażby obdarzonym najlepszymi chęciami,wiele zależy od wodza.A wodzem trudno być i wodza trudno znaleźć.Wodzostwa się nikt nie nauczył,bo wodzem trzeba się urodzić,lub żmudną pracą nadsobą wyrobić w sobie ten jakgdyby magnetyzm brania ludzi.

Cóż z tego,że wybierzecie w kręgu na swego wodza kolegę"człowieka porządnego",ale fajtłapę!? Inny znów jest stopniem najstarszym z pośród was,był na wszystkich możliwych kursach instruktorskich,ale nie posiada inicjatywy.

Tutaj należy szukać tajemnicy dlaczego z pośród przeszło stu kręgów naszej chorągwi jedne żyją,rozwijają się całą parą,a inne -powiedzmy szczerze- istnieją tylko na papierze.Wszyscy jesteśmy mniejwięcej w jednakowych warunkach; ani bogatsi,ani mądrzejsi, tylko w jednych kręgach znaleźli się ludzie,którzy powiedzieli sobie muszę! Tak długo chodzili,tak długo kombinowali,aż wykombinowali izbę harcerską.Wtedy inny powiedział - muszę- i znalazł do tej izby stół i kilka krzeseł. Więc znowu ten pierwszy postanowił izbę udekorować.Łaził tak długo za Oficerem Opieki,aż ten zgodził się pokryć niezbędne przy tym koszta.Koledzy go lubiali,więc mu pomogli.Nauczył ich kilku piosenek zaproponował,by zaprosić skautów szkockich.Jak skautów to i skautki i cały krąg w komplecie zajął się przygotowaniem programu,aby goście wynieśli miłe wrażenie. Potem naturalnie była rewizyta u Szkotów.Teraz już znalazł u chłopców posłuch i pomoc.

Ktoś zaproponował by zrobić wspólny opłatek i zaprosić dowódcę oddziału,gości z Polsko-Szkockiego towarzystwa i znowu skautów szkockich.Już się nie oglądali na pomoc z "zewnątrz".Zrobili zabawę i już mieli 30 £ do dyspozycji.Jak na opłatek to za wiele,więc trochę sobie odłozyli,by krąg nie był bez grosza,zrobili naprawdę wspaniały opłatek,a za resztę,dość pokaźną resztę

archiwum harcerskie.pl

kupili sporo ubrań i posłali do Niemiec.teraz przygotowywują nową imprezę.Będzie to kominek dla oddziału.

Przekonali się że jest poco przychodzić do izby, w której znalazło się już i radio i stół do ping-pongu, w której jest jasno i ciepło i miło.Można sobie poczytać nawet pouczyć się spokojnie.

A czemu to wszystko zawdzięczać? Tylko jednemu z pośród was,ktory powiedział sobie MUSZĘ i który miał w sobie odrobinę "wodzostwa",by na samym początku "wziąć"was,a potem to już samo poszło.Odrobina silnej woli i wytrwałości,nieco inicjatywy i jakże teraz wszystko jest inne i lepsze.

--oOo--

/Na podstawie Biuletynu IV Hufca St-harc. Nr.8./

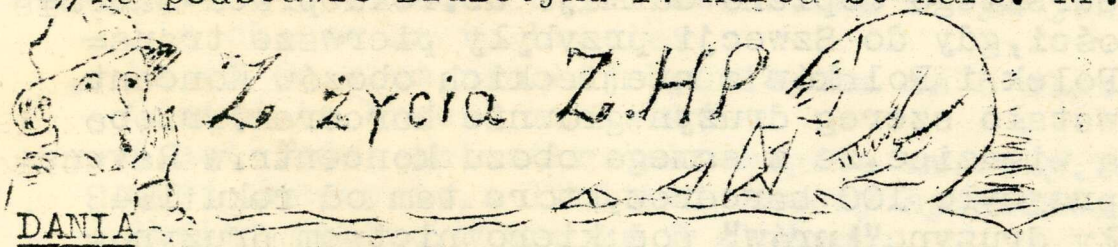

DANIA

Przy Komendzie Z.H.P.w Danii utworzono "Harcerski Klub Filatelistów".Podajemy adres Klubu dla ewentualnego wykorzystania:

Hm.Wł.Godłowski,Fredesgade 15,Nykobing Fl.,
Denmark.

Na zaproszenie skautów duńskich delegacje polskich drużyn harcerskich wzięły udział w uroczystości 35-cio lecia KFUM.Uroczystość ta odbyła się w jednym z teatrów Kopenhagi.

Dnia 28.X.45.drużyny harcerskie z Skodsborga i zastępy z Koge zaproszone przez I Absalon Division skautów duńskich brały udział w święcie Chrystusa-Króla.W czasie uroczystego nabożeństwa harcerze polscy i duńscy przystępowali do Stołu Pańskiego. Potem odbyła się parada skautowa,bieg harcerski, wspólny obiad i ognisko.

Dnia 20.XI.45.drużyny harcerek i harcerzy z m. Skodsborg były gośćmi III Dywizji Skautów Duńskich w Kopenhadze.Przy wspólnym ognisku popisywały się zespoły duńskie i polskie.Szczególny zachwyt wywołał wśród Duńczyków odtańczony przez nasz zespół krakowiak.

archiwum harcerskie.pl

PALESTYNA

Hufiec harcerski w "Barbara" obejmuje 6 drużyn, z tych trzy istnieją w samej Barbarze i skupiają 90 harcerzy. Hufiec posiada własną świetlicę wraz z warsztatem stolarskim. Duży nacisk kładzie się na zajęcia kulturalne, towarzyskie. Pożyteczne zajęcie znaleźli harcerze członkowie Kręgu Miłośników Angielskiego, zajmując się opieką nad czytelnią kręgu.

SZWECJA

Niedługa jest historia pracy harcerskiej na terenie Szwecji. W lutym 1945 r. zorganizowano pierwszą jednostkę organizacyjną, jednak wobec lotności elementu harcerskiego dopiero od maja ub. roku praca nabrała żywości, gdy do Szwecji przybyły pierwsze transporty Polek i Polaków z niemieckich obozów Koncent.

Powstało szereg drużyn głównie harcerek. Trzeba zresztą wiedzieć, że z samego obozu koncentr. w Ravensbruck przybyło 100 harcerek, które tam od roku 1942 tworzyły drużynę "Murów" pod kierownictwem drużynowej hm. Józefy Kantor. Drużyna ta ocaliła jeszcze z Powstania Warszawskiego sztandar i przywiozła go ze sobą do Szwecji.

Mieszane kręgi starszoharcerskie istnieją w Stockholmie, Vrikstad, Jonkoping, Siphult, Tranas, Doverstorp, i Furhult.

W programach pracy położono szczególny nacisk na kontakt ze skautingiem szwedzkim, jak również pielęgnowano kontakty ze starszym społeczeństwem szwedzkim, biorąc udział w pracy organizacji p.n. "Przyjaciele Szwecji". Zorganizowano trzy harcerskie audycje radiowe i szereg zespołów śpiewaczych.

HOLANDIA

Trudną ma pracę Z.H.P. w Holandii. Małą stosunkowo liczbą kolonia polska ma do zwalczenia ogromny wpływ germanizacyjny środowiska holenderskiego. Stąd też cały nacisk położono na zachowanie polskości. Tym bardziej uderza w sprawozdaniu tamt. Komendy inicjatywa w kierunku kontaktowania się z młodzieżą innych narodów słowiańskich, którą harcerze starają się zbliżyć do Polski i Polaków.

archiwum harcerskie.pl

CZY NA WOZIE, CZY POD WOZEM
-ZAWSZE NA WESOŁO -

F R A S Z K I

Aleksander hr. Fredro /1793-1876/

PRZYSIĘGA

"Jeżeli kłamię, niech mnie piorun trzaśnie!"
Tak zaczął kłamca. Wtem zagrzmiało właśnie,
A on, czemprędzej dokończając mowy:
"...Zem zawsze kłamał i kłamać gotowy".

-oOo-

Kazimierz Gliński /1850-1920/

INNE CZASY

Dawniej kowal przewinił, wieszano ślusarza,
Dzisiaj inaczej się zdarza,
Całkiem się już innego trzymają sposobu,
Idąc sprawiedliwości gościńcem ubitym:
Gdy nie wiedzą, czy wina przy tamtym, czy przy tym,
Wieszają obu.

-oOo-

Jan Krajewski /Żył w 1-szej połowie XVII w/

O STUDENCIE CHORYM

Jeden student do ojca pisał bardzo chory,
Dla potrzeby o pieniądz prosząc i doktory,
Więc pisze: przysyłaj mi, ojcze, conajprędzej,
Bo mnie podobno żywym nie oglądasz więcej,
Gorączka mnie upiecze. A ojciec rad temu,
Odpisał: po pieniądzach już nic umarłemu.

----ooOoo----

Odpowiedzi Redakcji

Dh. phm. J. D. -Za list dziękujemy, zamieściliśmy.
Grom. -Dziękujemy. Nie skorzystamy.
Dhna. I. W. -Za wiersz dziękujemy, zamieściliśmy. Prosimy o współpracę.

Umieszczone artykuły są wyrazem osobistych poglądów autorów.
Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

Adres Red. i Admin.: 16, Riversdale Rd., Edinburgh 12.

Cena numeru 3 d. W prenumeracie wraz z przesyłką 3 d.
miesięcznie 6 d. Kwartalnie 1/6

archiwum harcerskie.pl

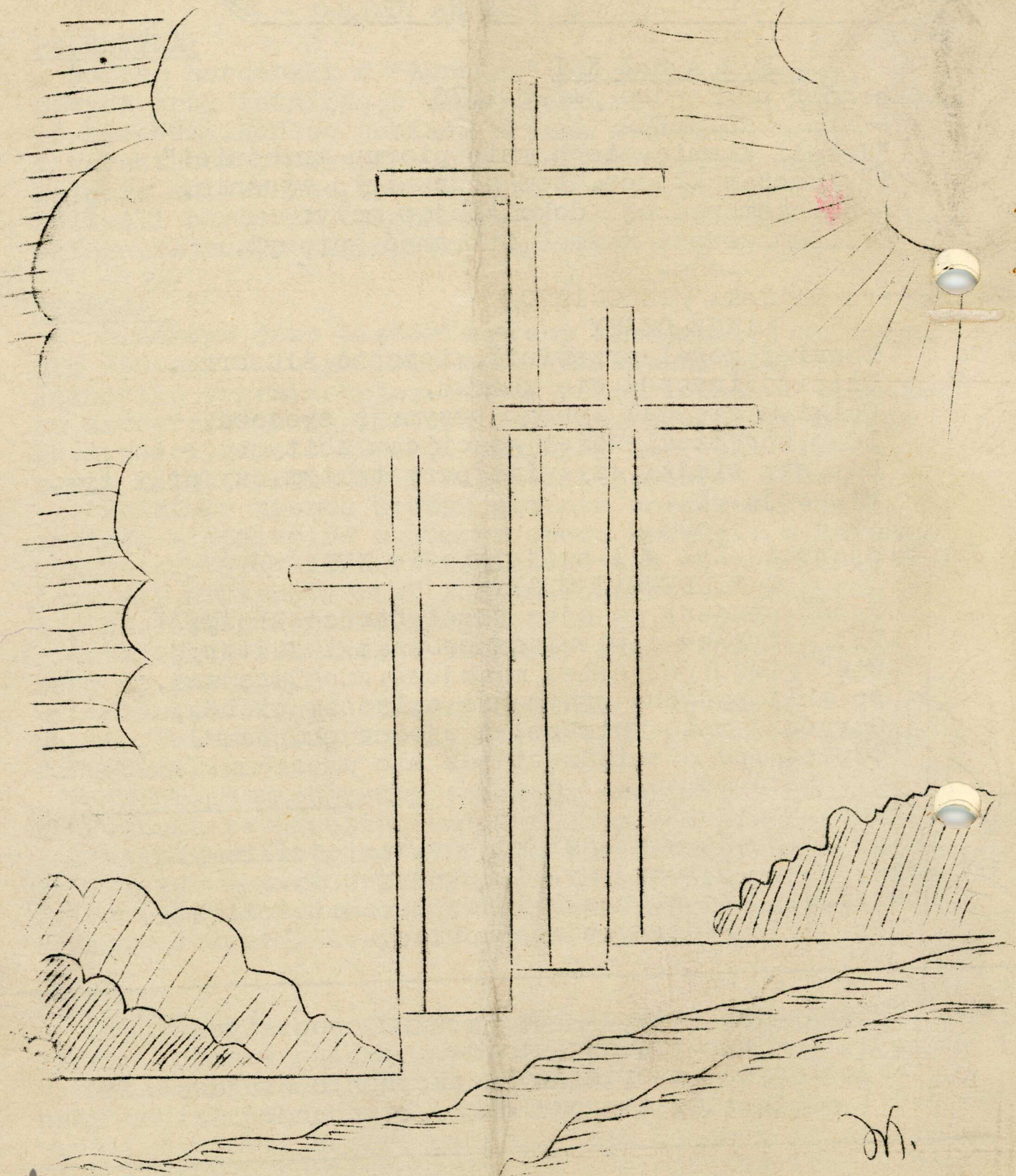

archiwum harcerskie.pl